

JADWIGA SZCZOTKA

ur. 1952; Ciechanów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, PRL, Wydawnictwo UMCS, drukarnia

Nowe technologie w pracy w wydawnictwie i drukarni

[Pracowało się] troszeczkę inaczej, bo było to w pamięci i ja mogłam sobie to przeczytać wcześniej i mogłam na przykład taką kartkę wydrukować z tymi błędami, a później jak czytałam sobie czy redaktorka czytała to mogłam włożyć drugą kartkę, po zrobieniu korekty włożyłam drugą kartkę i już wydrukowało mi bezbłędnie. W tym składopisie był jakiś taki mechanizm, że ta pamięć była w takiej matrycy. Już nie pracowałam na maszynie. [Ten] składopis to była taka ulepszona maszyna do pisania. To już do takich tekstów do drukarni, żeby matryce zrobić. Najpierw się robiło na kartce, a potem był taki papier jakiś perforowany, gdzie jak się uderzyło to on dostawał tak jakby, takie dziurki i wtedy w drukarni mieli jakieś takie znów bębny czy to coś i oni właśnie owijali i już nie musieli robić tej fotokopii z tych maszynopisów tylko samo to nakładali na te bębny i to było jako matryca do druku. Ileś tam egzemplarzy chyba sto pięćdziesiąt można było z tego wycisnąć, z tej kartki. Później pisaliśmy, robiliśmy odbitki na papierze polimeryzowanym. Taka kartka przeźroczysta troszeczkę. To jest taka pośrednie między kartką a kalką, taki twardszy papier. Ten papier polimeryzowany to był już przy komputerach. Najpierw to były te matryce na tych normalnych kartka do pisania, to polimery ten papier polimeryzowany to już stosowaliśmy przy drukarkach laserowych, ale już w komputerach. Później przesłam na komputery, których się bałam strasznie. Chciałam pisać na maszynie, bałam się tego, że nie opanuje, że to szybko było, bo to taki lęki jest przed czymś nowym, myślałam, że ja opanowałam to maszynopisanie, składopis tak ładnie już wytwarzał te strony tak już z wyrównanym prawym marginesem, bo się nabiło daną linijkę, dawało się rozszerz, czy tam coś klawiszem, więc ona się ładnie rozszerzyła na całość i te kolumny były już z wyrównanym prawym marginesem. Więc wydawało mi się, że już taki szczyt techniki, a tutaj mówią, że komputery. Sprowadzili trzy komputery, przesiedliśmy się i stanowiska były zamiast maszyn, komputery. Trzeba było tekst wpisywać w komputery i już po takim złożeniu można było wydrukować, była korekta wtedy w komputerze można było łatwo skasować, dopisać i następny, i

wtedy się dopiero [czy na] kalce czy to na tym papierze polimeryzowanym robiło odbitki, to szło do drukarni i w drukarni robili montaż tego. Wtedy też już autorzy, dawali nam teksty maszynopisowe, jeszcze pracowałam na Placu Litewskim to już zaczęli dawać te pierwsze, takie swoje maszynopisy.

Data i miejsce nagrania	2012-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"